

# MAŁE SSAKI W PRAKTYCE LEKARSKO- WETERYNARYJNEJ. CZY WARTO SZKOLIĆ SIĘ W TYM ZAKRESIE?

Jerzy Ziętek, Sylwia Lewandowska, Anna Wilczyńska, Agnieszka Komorowska, Łukasz Adaszek

Katedra Epizootiologii i Klinika Chorób Zakaźnych Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie

Niniejszy artykuł ma za zadanie zwrócić uwagę lekarzy weterynarii zajmujących się zwierzętami towarzyszącymi na ciekawą i różnorodną grupę pacjentów, jakimi są małe ssaki. Wspomniana grupa zwierząt obejmuje większość ssaków utrzymywanych jako zwierzęta towarzyszące, poza psami, kotami i bardziej egzotycznymi zwierzętami, takimi jak przedstawiciele naczelnych, lotopałanki czy surykatki. Zalicza się bowiem tutaj zwierzęta, które trudno nazwać zwierzętami egzotycznymi. Szczur, mysz, królik, kawia domowa, szynszyla, koszatniczka, fretka. Niemal wszystkie te zwierzęta towarzyszą ludziom od dziesiątek lat, ich utrzymanie na ogół nie wymaga stworzenia w domu wysoce specjalistycznych warunków przy użyciu wysokich nakładów kosztów i skomplikowanej aparatury. W terminologii anglojęzycznej często nazywa się tą grupę „małymi ssakami” (small mammals) i zaliczane są do zwierząt towarzyszących (companion animals). W niniejszej pracy autorzy zwrócą uwagę na dwa fakty: obserwowane zwiększenie liczby tego typu pacjentów w lecznicach oraz na możliwość udzielania podstawowej pomocy także tego rodzaju pacjentom, co wymaga jednak pewnej wiedzy i umiejętności. W kolejnych artykułach cyklu autorzy postarają się tę wiedzę w sposób klarowny przekazać.

## Leczenie małych ssaków w Polsce – historia i współczesność

Historia leczenia małych ssaków w Polsce jest stosunkowo krótka. Zawsze istnieli lekarze weterynarii szczególnie interesujący się tego typu zagadnieniami, a ich działalność, wobec utrudnionego dostępu do specjalistycznej wiedzy, gorszego zaopatrzenia w sprzęt i leki oraz braku nauczycieli należy uznać za bardzo chwalebna. Na kanwie ich wiedzy przekazywanej najczęściej w formacie mistrz-uczeń rozwijały się nieraz później wspaniałe kariery znanych polskich specjalistów z zakresu leczenia małych ssaków, którzy niestrudzenie, różnymi sposobami, poszerzali granice swoich możliwości. Po roku 2010 rozwija się w Polsce sieć specjalistycznych lecznic zajmujących się leczeniem małych ssaków, wcześniej były to pojedyncze „wyspy”. Niezwykle ważne były osobiste, często bardzo serdeczne kontakty przedstawicieli wspomnianej grupy lekarzy weterynarii, którzy bardzo często przekazywali sobie swoje doświadczenia. Wobec rzeczywistego braku małych ssaków utrzymywanych jako zwierzęta towarzyszące w programach studiów weterynaryjnych adepci tej sztuki bazowali na pewnej ilości wiedzy przekazywanej na przedmiocie choroby zwierząt futerkowych czy fakultetach z chorób zwierząt laboratoryjnych. Później została praktyka pod okiem doświadczonego lekarza weterynarii, samodzielne zdo-

bywanie wiedzy teoretycznej, wyjazdy zagraniczne oraz studium specjalizacyjne z chorób zwierząt nieudomowionych, które sporą część programu rezerwowało na omawiany temat. Było to możliwe dzięki uwzględnianiu i rozpoznaniu potrzeb słuchaczy przez kierownika tej specjalizacji, pana profesora Krzysztofa Anusza. W sporym zakresie podobna wiedza była przekazywana także w ramach specjalizacji z chorób zwierząt futerkowych oraz specjalizacji z użytkowania i patologii zwierząt laboratoryjnych. Dopiero w okolicach roku 2010 pojawiają się w ramach studiów weterynaryjnych fakultety z tematyki małych ssaków utrzymywanych jako zwierzęta towarzyszące (np.: Lublin 2010). W tym czasie obserwuje się także wydawanie większej liczby podręczników z tego zakresu, organizowane są liczne konferencje i szkolenia, specjalistyczne lecznice inwestują w wysokiej klasy sprzęt, zaś „polska szkoła” leczenia małych ssaków zrównuje się z europejską, lub w wielu aspektach, w subiektywnym odczuciu zaczyna ją przewyższać. Skomplikowane zabiegi z zakresu chirurgii miękkiej, ortopedii czy stomatologii stają się powoli normą, zaś samo znieczulenie przestaje być niebezpieczną „ruletką”, pojawia się możliwość wykonywania wysokiej jakości zdjęć RTG, uzyskiwania obrazów USG, działają kardiologowie wykonujący echo serca nawet u szczonego czy myszy, przeprowadza się badania tomograficzne, leczenie onkologiczne,



dzięki udoskonaleniu technik pozyskiwania materiału klinicznego oraz rozwojowi sprzętu możliwe jest wykonanie dokładnej analizy krwi u każdego gatunku. Zainteresowanie studentów tego rodzaju wiedzą jest tak duże, że od roku 2025 na lubelskim Wydziale Medycyny Weterynaryjnej patologia i terapia małych ssaków staje się przedmiotem obowiązkowym.

#### Małe ssaki – zmiany w liczbie pacjentów

W ramach poszukiwania materiałów do jednej z prac naukowych (1) pracownicy lubelskiego Wydziału Medycyny Weterynaryjnej przeanalizowali liczbę pacjentów przyjmowanych na uniwersyteckich Klinikach oraz określili ich skład gatunkowy. Analiza obejmowała lata 2006-2020. W jej wyniku ujawniono, że odsetek przyjmowanych w Klinikach psów systematycznie spadał od 84,15 % w roku 2006 do 61,73 % w roku 2020. W tym czasie również w sposób stały wzrastał odsetek przyjmowanych kotów, od 13,76 % w roku 2006 do 22 % w roku 2020. Jednocześnie nastąpiła bardzo istotna zmiana dotycząca odsetka przyjmowanych małych ssaków, od 2,06 % w roku 2006 do 16,25% w roku 2020. Zainteresowani tym zjawiskiem badacze postanowili, przynajmniej w przybliżeniu, określić, czy podobną dynamikę zmian obserwuje się także w innych zakładach leczenia zwierząt, a także ustalić

**Tabela 1. Wyniki ankiety dotyczącej zmian odsetka przyjmowanych pacjentów poszczególnych gatunków zwierząt w ostatnich 10 latach.**

Gatunki zwierząt	Wzrost odsetka	Spadek odsetka	Brak zmian
Pies	11 (17 %)	38 (59 %)	7 (11 %)
Kot	29 (45 %)	10 (15,5 %)	25 (39 %)
Małe ssaki	24 (37,5 %)	5 (7,8 %)	35 (54,5 %)

powód obserwowanego zjawiska. Są zdaniem autorów bardzo istotne kwestie z punktu układania programów studiów w odpowiedzi na potrzeby rynku zdrowia zwierząt w Polsce. Rozesłano 100 ankiet do lecznic weterynaryjnych, zarówno dużych, jak i niewielkich, położonych w miastach o dużej liczbie mieszkańców, jak i w mniejszych ośrodkach. Z badania wykluczono lecznice specjalistyczne, tzn. sprofilowane na określony gatunek bądź gatunki (np.: małe ssaki, koty) lub określony typ usług (np.: chirurgia, kardiologia). Zadano następujące proste pytanie: Czy w okresie ostatnich 10 lat zauważasz spadek lub wzrost którejś z grup pacjentów: psy, koty, małe ssaki.

Na ankietę w sposób pełny odpowiedziały 64 ośrodki. Uzyskane wyniki przedstawia tabela 1.

Tak mało skomplikowane pytanie nie uwzględni aktualnego stosunku wyrażonego w procentach poszczególnych grup

pacjentów w danej lecznicy. Chodzi tylko o zauważalne zmiany w gatunkach przyjmowanych pacjentów. Autorom chodziło o to, by uzyskać jak największą liczbę odpowiedzi, zaś samo badanie należy traktować jako bardzo wstępne. Tym niemniej można wysnuć na jego podstawie trzy wnioski. Odsetek przyjmowanych psów w większości badanych lecznic spada. Odsetek przyjmowanych kotów wykazuje pewną tendencję zwyżkową, podobnie jest w przypadku małych ssaków. Interesujący jest fakt zaobserwowanego dość wysokiego odsetka braku zmian w przyjmowanych pacjentach w kontekście małych ssaków (54,5 %). W rozmowach prywatnych wielu lekarzy weterynarii jasno stwierdziło, że niechętnie przyjmują tego typu pacjentów z uwagi na brak wiedzy i umiejętności.

W dalszym etapie analizy badacze postanowili odpowiedzieć na pytanie, co skłania właścicieli zwierząt, by ich pod-

**Tabela 2. Wskazywane powody utrzymywania małego ssaka jako zwierzęcia towarzyszącego w badaniu ankietowym powstałym na potrzeby niniejszego artykułu.**

Powód wyboru gatunku zwierzęcia	Procent odpowiedzi
Zainteresowanie określonym gatunkiem	86
Łatwość hodowli	67
Niewielkie rozmiary	56
Niskie koszty utrzymania	54
Warunki lokalowe	46
Możliwość łatwego transportu	28
Brak czasu na bardziej wymagające zwierzę	21
Otrzymanie w prezencie / przekazane przez członka rodziny	18
Tzw. „zwierzę dla dziecka”	16
Możliwość zostawienia na wakacje w hoteliku	14
Pozostałe	12

opiecznymi stały się właśnie małe ssaki. W tym celu zadano pytanie stu losowo wybranym osobom, właścicielom małych ssaków. Byli to w większej części klienci Oddziału małych Ssaków Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UP w Lublinie, studenci kierunków Behawiorystka oraz Animaloterapia i pielęgnacja zwierząt, część ankiet rozesłano poprzez platformy społecznościowe czy komunikatory. Zadano następujące pytanie: dlaczego wybrałeś/wybrałaś określony gatunek małego ssaka jako zwierzę towarzyszące. Ankietowani nie mieli sztywno wyznaczonych odpowiedzi i mogli je kreować samodzielnie, w tym również podawać kilka najistotniejszych razem. Uzyskane wyniki przedstawia tabela 2.

Z powyższego zestawienia wynika, że oprócz szczególnego zainteresowania danym gatunkiem ważną rolę odgrywają kwestie związane z zapewnieniem odpowiedniej infrastruktury. Zdaniem ankietowanych ważną rolę odgrywa łatwość hodowli, przez co rozumieć można np.: brak konieczności inwestowania w specjalistyczne terraria czy też dostępność podstawowej karmy. Nie bez znaczenia pozostają też kwestie związane z niewielkimi rozmiarami tych zwierząt, stosunkowo małym zaabsorbowaniem właścicieli (brak konieczności spacerów), niskimi kosztami utrzymania, a nade wszystko łatwiejszym dopasowaniem do warunków lokalowych. Wiele osób mieszka w wynajmowanych lokalach, w których panują różne obostrzenia dotyczące posiadania zwierząt. Wiele osób nie ma też stałego miejsca zamieszkania i często zmienia wynajmowane mieszkania czy pokoje. W takich warunkach posiadanie psa czy nawet kota jest na pewno trudniejsze niż posiadania np.: szczonek czy chomika. Oczywi-

ście, znawcy tematu z łatwością wskażą, że małe ssaki wcale nie są bardzo łatwe w hodowli, samo ich żywienie wymaga pewnej wiedzy, wymagają także regularnego kontaktu z właścicielem. Małe ssaki chorują stosunkowo często, zaś znalezienie specjalistycznej lecznicy bywa w niektórych przypadkach trudne. Tym niemniej w świadomości części właścicieli mały ssak jawi się jako proste w utrzymaniu, niekłopotliwe zwierzę i znalazło to wydużenie w przeprowadzonej ankiecie. Oczywiście, tak mała liczba respondentów wyklucza wysnucie wniosków innych niż wstępne i bardzo ogólne, ale wydają się one być logiczne i spójne.

Wnioski z obu ankiet można podsumować w sposób następujący: w świadomości miłośników zwierząt istnieje wiele argumentów przemawiających za utrzymywaniem małych ssaków jako zwierząt towarzyszących. Z drugiej strony obserwuje się pewien wzrost liczby tego typu pacjentów w lecznicach weterynaryjnych.

Małe ssaki są pacjentami specyficznymi. Wiele procesów patologicznych przebiega w sposób szybszy, niż u psów czy kotów. Pewne elementy fizjologii, zwłaszcza związane z trawieniem pokarmów również odbiegają od schematów charakteryzujących psy czy koty. Niektóre leki, jak na przykład fipronil, penicyliny czy linkomycyna mogą działać toksycznie na niektóre gatunki. Badanie kliniczne z uwagi na małe rozmiary i ruchliwość tych zwierząt jest utrudnione, należy wcześniej opanować bezpieczne metody poskramiania. Objawy kliniczne wielu poważnych chorób mogą być trudne do zauważenia przez osoby mniej doświadczone, a jednocześnie niektóre z nich mogą być błędnie interpretowane. Dawki niektórych leków mogą się różnić,

pewną trudność sprawia też ich podawanie w sposób precyzyjny. Problem osobom mniej doświadczonym może sprawić znieczulanie (przy pomocy narkozy wziewnej, co jest zalecane), a także pobieranie krwi, badania USG czy RTG (2). Oczywiście godną pochwały jest postawa, w której nie eksperymentuje się na pacjentach, gdy lekarz weterynarii dokładnie zna swoje możliwości i stara się nie ryzykować zdrowia i życia powierzono opiece zwierzęcia. Świadczącym o profesjonalizmie podejściem jest odsyłanie pacjentów, którym nie potrafi się pomóc do specjalistycznych ośrodków. Tym niemniej w wielu wypadkach lekarz weterynarii po stosunkowo krótkim przeszkoleniu i pewnym zgłębieniu wiedzy może stać się ważnym z punktu widzenia pacjentów, ich właścicieli, a także lecznic specjalistycznych „lekarzem pierwszego kontaktu”. Szczególnie jest to ważne w przypadku mniejszych ośrodków, w których dostęp do specjalistów może być utrudniony. Przede wszystkim osoba wstępnie przeszkolona, a planująca pomagać małym ssakom, nie popełni kardynalnych błędów związanych z podawaniem leków, będzie także świadoma ryzyka związanego z działaniem chaotycznym, bez postawienia diagnozy u zwierząt, u których rozwój objawów klinicznych jest często bardzo szybki (2). Nie zignoruje poważnych schorzeń i stanów zagrażających życiu i jeśli sama nie będzie w stanie pomóc, to powinna wykorzystać tę wiedzę do jak najszybszego skierowania pacjenta do specjalisty. Osoba przeszkolona będzie często w stanie samodzielnie diagnozować i leczyć podstawowe, częste schorzenia, podawać właściwe dawki odpowiednich leków, prowadzić kontynuację leczenia. Kwestie profilaktyki również mogą zostać rozwiązane w miejscowym zakładzie leczenia zwierząt. Co interesujące, większość leków potrzebnych do opisywanej działalności znajduje się w aptekach niemal wszystkich lecznic i gabinetów. Oczywiście dalsze poszerzanie zakresu swojej działalności powinno być zawsze poprzedzone zgłębieniem stosownej wiedzy i udziałem w odpowiednich szkoleniach czy konferencjach.

### Podsumowanie

Zawód lekarza weterynarii wiąże się z koniecznością sprostaną oczekiwaniom właścicieli zwierząt. Zmianom ulegają oczekiwania dotyczące jakości i zakresu



usług, co jest możliwe dzięki rozwojowi wiedzy i techniki. Zmianom ulega też skład gatunkowy przyjmowanych zwierząt. Starsi koledzy i koleżanki pamiętają, że kilkadziesiąt lat temu na wielu wydziałach weterynaryjnych choroby psów i kotów stanowiły niewielką część programu nauczania, skupionego przede wszystkim na zwierzętach gospodarskich. Obecnie nie sposób sobie wyobrazić kształcenie studentów bez wyczerpującego zrealizowania tematyki związanej z profilaktyką, diagnostyką i terapią psów i kotów, gdyż po pierwsze wielu lekarzy weterynarii będzie zajmowało się tymi gatunkami, a po drugie oczekiwania właścicieli wobec lekarzy weterynarii są obecnie bardzo wysokie. Skład gatunkowy pacjentów zakładów lecznictwa zwierząt oraz oczekiwania klientów ulegają zmianom w związku z przemianami cywilizacyjnymi. Zatem zasadne wydaje się uwzględnienie pewnych trendów w kształceniu studentów weterynarii. W obecnie prowadzonym przedmiocie obowiązkowym z zakresu patologii i terapii małych ssaków utrzymywanych jako zwierzęta towarzyszące, który – jak wspomniano – jest realizowany w ramach studiów weterynaryjnych UP w Lublinie, odbywa się to w sposób następujący:

- przedmiot jest realizowany na XI semestrze studiów, więc wykorzystuje się w przekazywaniu wiedzy już zdobyte informacje i pewne doświadczenie kliniczne studentów.
- jednym z problemów w terapii małych ssaków podejmowanych przez osoby

niedoświadczonych, za to posiadające wiedzę i umiejętności z zakresu diagnostyki i patologii psów i kotów jest błędna interpretacja objawów poprzez ekstrapolację zaobserwowanych symptomów do schematów obowiązujących u znanych sobie gatunków. Często to duży błąd. Prowadzący opisywany przedmiot uwypuklają te różnice i szczególnie miejsce poświęcają tym jednostkom klinicznym, które mogą być błędnie diagnozowane (2).

- kolejnym problemem w terapii małych ssaków jest dobór leków i odpowiednich dawek. Słuchacze kursu są zaznajamiani z lekami potencjalnie szkodliwymi dla opisywanej grupy pacjentów, przedstawiane są im dawki terapeutyczne często odmienne niż znajdujące zastosowanie u psów i kotów, studenci uczą się także precyzyjnego dawkowania leków – droga doustna i parenteralna, co z uwagi na małe rozmiary pacjentów ma duże znaczenie (3, 4).
- założenia kursu obejmują szkolenie z zakresu działań „lekarze pierwszego kontaktu”, więc poczesne miejsce zajmuje prawidłowo wykonane badanie kliniczne, ocena stanu zdrowia, rozpoznawanie i leczenie podstawowych i najczęściej występujących jednostek klinicznych oraz zabiegi profilaktyczne. Szczególną uwagę poświęca się sytuacjom i schorzeniom wymagającym szybkiej interwencji specjalistów, zaś słuchacze są zachęceni, by w takich sytuacjach jak najszybciej kierować pacjentów do wyspecjalizowanych ośrodków.

Oczywiście celem przedmiotu nie jest stworzenie specjalistów z omawianego zakresu. Jednakże mogą stanowić solidną podstawę do późniejszego dalszego rozwoju zawodowego już po zakończeniu studiów.

Jak starał się wykazać niniejszy artykuł, wiedza, choćby podstawowa w zakresie patologii i terapii małych ssaków, to z pewnością dobra inwestycja w rozwój zawodowy współczesnego lekarza weterynarii zajmującego się zwierzętami towarzyszącymi. Prezentowany cykl będzie starał się stanowić jedną z przydatnych form jej uzupełniania. ●

#### Piśmiennictwo

1. Ziętek J., Wilczyńska A., Lewandowska S., Komorowska A., Adaszek Ł.: Zmiany składu gatunkowego przyjmowanych pacjentów (zwierzęta towarzyszące) w Klinikach Weterynaryjnych Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie w latach 2006-2020 (Changes in the species of treated patients (companion animals) in the Veterinary Clinics of the Faculty of Veterinary Medicine of the University of Life Sciences in Lublin in 2006-2020). [W:] XVII Kongres Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych, Sanitas Animalium Pro Salute Homini, Materiały Konferencyjne, Olsztyn, 19-21.09.2024 r. s. 163. Olsztyn 2024.
2. Kraft W.: Small mammals as patients in veterinary practice. Tierärztliche Praxis Ausgabe K, Kleintiere/Heimtiere 33 (3): 221-226 2005.
3. James W. Carpenter: Pharmacotherapeutics in Exotic Small Mammals: An Update and a Review. World Small Animal Veterinary Association World Congress Proceedings, 2006.
4. Jerzy Ziętek, Łukasz Adaszek, Jacek Kutrzuba, Katarzyna Humelt: Podawanie leków gryzoniom. „Weter. Prakt.”, 2014, 6, 69-72.

Jerzy Ziętek, e-mail: achantina@op.pl